

Dobrze dla wszystkich

ŚLAWOMIR ŚWIDERSKI

Jako jeden ze współautorów referatu „Historia, teraźniejszość i przyszłość z informatyzowanych ODGiK”, ogłoszonego na II Konferencji „Ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej w zreformowanym państwie”, która odbyła się w kwietniu br. w Elblągu, oraz jako współorganizator tej konferencji, chcę odnieść się do refleksji dr. Edwarda Mechy zawartych w artykule „GIS a wielkie pieniądze” (GEODETA 6/2000).

Oprócz wielu kontrowersyjnych tez przedstawionych w tym artykule moją uwagę zwraca szczególnie rozdział zatytułowany „Niefachowiec w administracji”, w którym to dr Mecha, analizując moje wystąpienie na konferencji, stwierdza, że zawarta tam ocena sytuacji w administracji to „Zaskakująca (...) pogarda dla wiedzy fachowej i prawnej geodetów, którzy podjęli trud pracy w administracji”. Czy rzeczywiście w tym, co napisałem, jest choćby namiastka pogardy, łatwo sprawdzić w tym numerze GEODETY, gdzie na str. 32-36 opublikowany jest krytykowany przez dr. Mechę referat. Jest to raczej ubolewanie nad sytuacją naszych kolegów w administracji, że nie mają komfortu w realizacji swoich zadań zgodnie z duchem czasu, adekwatnie do postępu technologicznego, w sposób planowy i zorganizowany. Ubolewanie nad tym, że administracja geodezyjna w tak małym stopniu jest sferą kreującą życie w tej dziedzinie i z trudem nadąża za rzeczywistością.

Odnosząc się do wypowiedzi dr. Mechy, twierdząc, że rzeczywiście na szczeblach kierowniczych, poczynając od stanowiska kierownika ośrodka, naczelnika wydziału geodezji w mieście czy powiecie, potrzebni są menedżerowie. Powinni mieć, rzecz jasna, również odpowiednie kwalifikacje zawodowe (i nasz referat nie pozbawia urzędników tych atrybutów), ale one same, choćby najwyższe, nie wystarczą do odnoszenia sukcesów w branży. Nie będę sięgał tu do takich argumentów jak globalizacja, gdzie mówi się o tym, że państwo, urząd wojewódzki, powiat powinny być zarządzane jak przedsiębiorstwa dysponujące pieniędzmi podatników, w sposób zapewniający ich efektywne wykorzystanie. Powinny one działać na zasadzie konkurencyjności, przyciągając środki, starając się zainteresować inwestorów. Twierdząc, że lepiej jest, gdy w urzędzie naszą branżę reprezentuje człowiek potrafiący podejmować śmiało decyzje, umiejący

walczyć o środki, np. dla ODGiK czy na roboty geodezyjne dla swego środowiska i inne potrzeby branżowe, niż pracownik o zacięciu wyłącznie naukowym, albo „superprawnik”. Nie chcę, broń Boże, nikogo urazić, ale pragnę zauważyć, że w każdej branży, aby osiągnąć sukces, potrzebne są takie cechy, jak: dobra wola, konsekwencja, kreatywność, umiejętności organizacyjne, uporczywe dążenie do celu. Tego, w przeważającej części, nie dostrzega się w działaniach kadry kierowniczej administracji geodezyjnej. Postawy takie mają swoje źródła i przyczyny.

Uważam, że pracownicy urzędów na szczeblach kierowniczych wiedzy posiadają dosyć, brak jest natomiast motywacji do efektywnej pracy. Tę wymogłaby np. kadenckość stanowisk. Zarobki kadry kierowniczej w przedsiębiorstwach są dużo wyższe, a dostęp do nowych technologii, sprzętu czy szkoleń o wiele lepszy niż w urzędach. Pracownik administracji podnoszący swoje kwalifikacje, a więc lepiej pracujący, nie odczuwa z tego tytułu zwiększonego wpływu gotówki. O wiele bardziej dochodowe jest wykonanie kilku sztampowych robót geodezyjnych. Nadzieje na zawodowe „wzycie” się i urzeczywistnienie swoich geodezyjnych idei w administracji najczęściej są szybko tłamszone przez brutalną rzeczywistość. Nie są podsycane jasną perspektywą rozwoju i stabilnej wizji przyszłości. A teoretycznie pole do popisu istnieje. Na przykład w ODGiK zagadnienia prawne, techniczne, rynkowe czy organizacyjne skupiają się jak nigdzie indziej. Nie wspominając o odpowiedzialności. Tam powinni pracować najlepsi pod każdym względem geodeci.

Menedżer w powiecie (czy w ODGiK) niezbędny jest również do obserwacji rynku i określenia potrzeb użytkowników opracowań geodezyjnych. Winien odpowiednio reagować, dopasowując podaż. A w ośrodku numerycznym coraz więcej jest takich produktów i są znakomite możliwości ich gene-

rowania. Zatem numeryczny ODGiK w dzisiejszej sytuacji prawnej to być albo nie być nie tylko dla administracji geodezyjnej, ale i całego środowiska. I tu właśnie trzeba ogromnej pracy menedżerskiej, wielkiej odwagi i samozaparcia, wytrwałości w pukaniu do kolejnych drzwi po środki finansowe i godzin negocjacji z decydentami. Do tego dochodzi organizowanie pomieszczeń, określenie zasad funkcjonowania ODGiK i konfiguracji sprzętu, przygotowanie środowiska wykonawczego do mapy numerycznej, szkolenie kadry itd. A wszystko to praca, czas, pieniądze. Są przykłady, że znakomicie przygotowani od strony geodezyjnej fachowcy nie poradzi sobie z tą materią. Ale są i inni: dobrzy organizatorzy doprowadzili do uruchomienia ośrodków numerycznych. Nikt nie dezawuuje wiedzy i fachowości pracowników administracji. Jednak w niektórych sytuacjach trzeba najpierw stworzyć warunki do szerokiego jej zastosowania. A nie zawsze jest to proste.

Wartykule dr. Mechy ocena konferencji w Elblągu sprowadzona została do walki konkurencyjnej ze znaczącymi komercyjnymi ośrodkami geodezyjnymi w kraju tworzącymi systemy informatyczne. A faktyczny cel był zupełnie inny. Dr Mecha, umiejętnie podkładając tu i ówdzie ogień, rozprawia się, pod płaszczykiem zadumy nad branżą, z zagrażającymi jego interesom firmami, produktami czy też osobami. Jakże odmiennie wygląda profesjonalny merytorycznie odbiór tej konferencji przez redaktora Jerzego Przywarę, przedstawiony w artykule pt. „Awangarda i paranoja” (GEODETA 6/2000). Kończąc, uważam, że dr Mecha dobrze zrobił, podejmując kiedyś decyzję o odejściu z administracji. Zrobił dobrze dla wszystkich – i dla siebie, i dla administracji.

PS Odpowiadając na zarzut, że konferencja w Elblągu poświęcona była reklamie produktów OPeGieKa, informuję:

1. na 20 referatów wygłoszonych w trakcie konferencji jeden był autorstwa OPeGieKa, a w drugim byliśmy współautorami;
2. w bloku prezentacji oprogramowań dla ODGiK oprócz OPeGieKa swoje produkty przedstawiały jeszcze trzy inne firmy, w tym firma dr. Mechy. ■